[19]

Nr. 43. Lwów, czwartek 18 lutego 1920. Rok III.

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 13·—
Z dostawą do domu . kor. 15·—
Na prowincyi mies. . . kor. 15·—
W innych państwach . kor. 17·50

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kroniką wiersz . . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Jagiellońska l. 21.
Cena numeru pojedyńczego
60 hal.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

# Koalicya ustąpiła wobec Niemiec.

## Listy z Warszawy.

**Prawica sejmowa. — Ciężki dzień Grabskiego — Posady dla wszechpolskich agitatorów.**

WARSZAWA, 15. lutego

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu na porządku dziennym było sprawozdanie komisyi budżetowo-skarbowej w sprawie emisyi nowych banknotów markowych i udzielenia spóźnionego zezwolenia Sejmu na wydane bez pytania go noty.

Sprawy finansowe, kredytu państwowego i kontroli ciała parlamentarnego nad gospodarką ministerstwa skarbu, oto najważniejsza działalność Sejmu, od której sprawności i dokładności zależy poprostu kredyt państwowy i szacunek dla pieniądza danego państwa na rynku światowym. Wpływ Sejmu w tej dziedzinie jest niejako miarą demokratycznego ustroju w państwie, dlatego parlamenty całego świata strzegą na tym punkcie swoich praw z nadzwyczajną skrupulatnością, gdyby się bowiem tego wyrzekły, stałyby się klubem dyskusyjnym bez żadnego znaczenia.

Piszę to dlatego, bo ile razy na stole obrad sejmowych znajdzie się poważniejsza sprawa gospodarcza, a zwłaszcza finansowa izba sejmowa robi najprzykrzejsze wrażenie.

Na prawicy sejmowej, a więc rządowej, wybrani pod hasłem „Bóg i Ojczyzna“, a więc drogą najwstrętniejszej demagogii suwereni, zielonego pojęcia nie mają, o czem się z trybuny mówi.

Wykrzykniki, jakie padają z tych ław, pod adresem posłów z opozycyi, najczęściej wybitnych znawców, że należy się rumienić, że coś podobnego z ławy poselskiej usłyszeć można. I to nie tylko od chłopów, bo do tych najwyżej możnaby mieć pretensye, aby się nie odzywali w sprawach, których nie rozumieją, ale inteligenci. Takiego zbiorowiska głupoty ludzkiej, jakie się po prawicy sejmowej zebrało, miejmy nadzieję nigdy więcej sala obrad sejmu polskiego mieścić w sobie nie będzie.

Do poziomu swoich zwolenników dostosowali też swe przemówienia mówcy z prawicy i minister skarbu, który frazesami o koniecznościach wojskowych i urzędniczych motywował swe bezprawne postąpienie.

Imieniem naszego klubu przemawiał tow. Diamand, a każda jego mowa jest w tej dziedzinie wykładem, którego ogromna większość posłów powinna się uczyć na pamięć. Mowa ta była świetną obroną reprezentacyi społeczeństwa przed absolutystycznymi zakusami nieudolnego zresztą rządu i ciężkiem oskarżeniem dla całej skarbowej gospodarki p. Grabskiego. I mimo, że postawione przez niego wnioski zostały przez prawicową większość odrzucone, uchwalono je jednak w odmiennym nieco brzmieniu. Zakazał bowiem Sejm na przyszłość wydawania banknotów bez jego zezwolenia, skreślił ustęp z projektu rządowego, dający ministrowi skarbu pełnomocnictwo wydawania dalszych not markowych i uchwalił wniosek posła Smoły wbrew ministrowi skarbu, aby przy nakładaniu podatków pociągnięto przedewszystkiem warstwy bogatsze.

Dlatego endecka dwugroszówka dzwoni na alarm, że tow. Diamand obalił już dwóch ministrów skarbu. Widocznie już endecy czują, że z Grabskim jest źle.

A ten strach o Grabskiego ma jeszcze głębsze uzasadnienie, bowiem z jego osobą związana jest karyera wszelkich miernot wszechpolskich, dla których otworzyła możność uchwycenia wszelkich tłustych posad. Spieszy się więc p. Grabski, wyrzuca ludzi zasłużonych i znawców w danych dziedzinach życia gospodarczego, aby ich zastąpić wszechpolskimi dyletantami.

Powszechnie zwraca się uwagę na zmianę osób dokonaną w urzędzie naftowym, z którego usunięto wiceprezydenta tego urzędu Kłobasę, wybitnego fachowca, znanego w kraju i zagranicą, aby w to miejsce wprowadzić endeckiego agitatora Widomskiego. Wraz z p. Kłobasą ustąpił też z tego urzędu jego zastępca tow. dr. Baj. O tej zmianie pisze czasopismo górniczo-hutnicze, a więc pismo fachowe i najkompetentniejsze, że podyktować ją musiały tylko względy polityczne, a obu usuniętych zalicza do wytrawnych znawców spraw naftowych.

Z tego przykładu, a naliczyć możnaby ich bardzo dużo, okazuje się, jak obrzydliwymi, pełne perfidyi i kłamstwa są wszechpolskie frazesy o potrzebie wprowadzenia do administracyi sił fachowych, bo w praktyce okazuje się, że to znaczy endeckich.

Coraz dowodniej społeczeństwo polskie się przekonuje, jak obłudną zakałą naszego życia publicznego jest wszechpolski wrzód.

Są jednak wszelkie widoki, że wchodzimy na drogę wyleczenia się z tej nie przynoszącej nam zaszczytu choroby.

(a)

## Koalicya oddaje Niemcom sąd nad winnymi.

PARYŻ. (Pa.) Havas. Nota wręczona rządowi niemieckiemu w sprawie wydania winnych, brzmi jak następuje:

Mocarstwa stwierdzają, że Niemcy oświadczyły, iż nie są w stanie dotrzymać zobowiązań, wynikających z traktatu pokojowego. Wobec tego mocarstwa zastrzegają sobie zastosowanie prawa, które im przyznaje traktat pokojowy.

**Z tem zastrzeżeniem przyjmują aljanci do wiadomości oświadczenie rządu niemieckiego, że jest gotów wdrożyć postępowanie karne przeciwko winnym Niemcom**

przed najwyższym trybunałem Rzeszy w Lipsku. W myśl litery i ducha traktatu pokojowego będą się aljanci wystrzegali mieszania się do postępowania karnego, aby w ten sposób pozostawić rządowi niemieckiemu pełną i stałą odpowiedzialność. Zastrzegają sobie przy tem dobrą wolę Niemiec i na podstawie faktów zobaczą, czy rząd niemiecki rzeczywiście zdecydowany jest zasądzić te osoby przed trybunałem w Lipsku, co do których oświadczył, że nie może ich aresztować ani też wydać koalicyi. Mocarstwa zastrzegają sobie prawo zbadania, czy postępowanie proponowane przez Niemcy nie skończy się na tem, by winnych ochronić i usunąć od ukarania za ich występki.

**Aljanci wykonają w takim razie w całej pełni swoje prawa i winnych oddadzą do osądzenia swoim własnym sądom.**

## Bolszewicy proponują Włochom pokój

ZURYCH, (Pat.). Dzienniki donoszą z Rzymu, że w Izbie posłów książę Colonna di Cezaro poczynił sensacyjne rewelacye co do propozycyi pokojowej, którą wystosował komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Cziczerin pod adresem Włoch. Nitti zapytał, skąd poseł doszedł do dokumentu, którego treść w Izbie odczytał. Książę, który jest krewnym Sonnina, odmówił temu żądaniu.

—o—

## *Komunikat sztabu generalnego:*

z dnia 17 lutego.

**Front litewsko-białoruski:**

Nasze oddziały przeprowadziły wywiady do Wołosowic na wschód od Berezyny i do wsi Kołki na wschód od Ptyczy, rozpędzając napotkane placówki bolszewickie.

**Front wołyński:**

Bez zmiany.

**Front podolski:**

Działalność wywiadowcza.

KULIŃSKI, pułk.

—o—

### ANGLICY BOMBARDUJĄ ODESSĘ.

WIEDEŃ. (Pat.). B. K. z Moskwy, Dnia 10, b. m. zawinął amerykański okręt wojenny pod komendą kapitana Kellera do portu w Odessie. Keller udał się na ląd i pertraktował ze sowietami odeskimi w sprawie obywateli amerykańskich, znajdujących się w Odessie. Po wyjeździe z portu rozpoczął nagle okręt wojenny ostrzeliwać miasto; ogień trwał szereg godzin i pod osłoną ognia armatniego zabrał okręt wojenny gwałtem kilka okrętów transportowych, znajdujących się w porcie. Komisarz dla spraw zagranicznych zaprotestował przeciwko temu postępowaniu, jako sprzeciwiającemu się prawu międzynarodowemu i regułom wojennym.

# Pp. Cieński, Głąbiński i Skarbek przy „bezpartyjnej“ robocie.

Z ogłoszenia „Słowa Polskiego“ miał się dowiedzieć szerszy ogół o mającem nastąpić zjeździe powiatowych organizacyi narodowych. Obrady tego zjazdu odbyły się ubiegłej niedzieli, w sali Ratuszowej, przy pewnej ilości księży, nauczycieli, miejskich inteligentów i garstki chłopów, którzy drugiego dnia narad świecili całkowitą nieobecnością.

Na ogół zebrało się 250 ludzi w tem pokaźną ilość delegatów dał lwowski K. O. N. Lwowscy też „działacze“ nar.-dem byli inspiratorami samego zjazdu. Oni nadawali ton i patos uczuciowy, którym najprawdopodobniej można wytłumaczyć fakt, że w oczach sprawozdawcy „Trybuny polskiej“ wbrew wyjątkowo obiektywnym cyfrom bratniego „Słowa p.“ zwiększyła się liczba zebranych nie mniej nie więcej, tylko czterokrotnie(!)

Robiona emfaza organu nieboszczyka Kołczaka i Denikina i jegomościów poszukujących żony umiejącej tańczyć fox-trotta, któremu podobało się nazwać zjazd „elitą pracy narodowej — z której nazwiskami na kartach wielkiego rozwoju tej ziemi w ciągu lat ostatnich związany, jest ogrom wspaniałych nieraz wyników na polu oświatowym, gospodarczem etc. etc

„Uczuciowa“ pomyłka „Trybuny“ jednogłośne wybory do prezydyum wiecu, jednogłośny wybór Wydziału do którego weszli pp. Cieński Skarbek, Głąbiński (naturalnie) i ich komilitoni i jednogłośne uchwały, w czasie takiej rozbieżności zdań, o ile chodzi o sprawy tej wagi i znaczenia, jakie były poruszane na zjeździe, a to kwesta agrarna, sprawa organizacyi wsi i t. p. pozwalają nietylko na domyślanie się wbrew zapewnieniom kierowników zjazdu, usiłujących narzucić tak obradom jak i formom org. nar markę bezpartyjności, ale i na stwierdzenie obiektywne że zjazd niedzielny był przedewszystkiem i w ogromnej większości zjazdem ludzi pewnej partyi, wstydzącej się swego nazwiska.

To, że nasi

ENDECY WSTYDZĄ SIĘ SWOJEJ „FIRMY“

i usiłują filtrować swoje poglądy i zasady pod najróżnorodniejszemi nomenklaturami, to rzecz charakterystyczna i zaciekawiająca, ale objaw ten tembardziej powinienby pobudzić nasze żywioły radykalne do oporu, by nie pozwolić „wstydliwej“ partyi żerować i rozszerzać swoich wpływów pod wiele mówiącym szyldem narodowych komitetów czy organizacyi, i nie dać sobie wyrwać i tych placówek, które teraz zajmowane są niemal bez oporu przez „Wilków nar. dem. w owczą — przebierających się — skórę. Nie da się zaprzeczyć, że istnieją w niektórych powiatach org. narod. względnie komitety powiatowe, gdzie i żywioł postępowy jest poważnie reprezentowany i odgrywa pewną — na ogół jednak zbyt nieznaczną — rolę. W ogromnej większości jednakowoż takich organizacyi jest niezmiernie mało na skutek rozproszenia się po świecie w latach ostatnich — jednostek energiczniejszego i wolno myślniejszego pokroju, nie należących do tego wojowniczego obozu, umiejącego walczyć „z bronią u nogi“, którego członkom udało się w poważnej ilości zostać w miejscowościach swojej siedziby i swojej przedwojennej działalności. Ta dziwna acz zadziwiająca i przez „Słowo p.“ cytowana jednomyślność delegatów tego zjazdu odbierała debatom prowadzonym na temat a) pracy narodowej i ekonomicznej; b) organizacyi wsi; c) agrarnej; d) utworzenia przedstawicielstwa Org. n. nietylko zaciekawiającą formę ale i treść nadawała ton akademicki i od życia oderwany. Czy papierowe rezolucye — o ile o nie naprawdę inicyatorom zjazdu chodziło — mogą tę ilość zagadnień przez nie poruszonych i środkami przez takie org. n. posiadanemi rozwiązać, można o tem nietylko dyskutować ale i mocno powątpiewać. Żywszego akcentu nabierały w szeregu tych debat

ZJADLIWE DYGRESYE RÓŻNYCH PARTYKULARNYCH „MĘŻÓW STANU“ POD ADRESEM „LUDOWCÓW,

którzy w Tłumackiem i gdzieś tam jeszcze rozbijają konsolidacyę i jedność narodowego obozu. Bo wielce szanowni współuczestnicy zjazdu nie napróżno obrali za hasło przewodnie jedność i jednomyślność, a za cel ku temu wiodący, ogłosili środek niezawodny acz do pp. Głąbińskich, Skarbków i Cieńskich wielce niepodobny i o całe niebo od nich daleki… bezpartyjność.

A „bezpartyjność“ będzie wtedy bezpartyjna (styl i logika naszej lude — lude — demokracyi), kiedy wszyscy mieszkańcy wschodniej Galicyi będą czytali „Ojczyznę“ Słowo p.“ i „Trybunę“ i wybierali na posłów Głąbińskich, Cieńskich i Skarbków.

Życie społeczne bogatsze jest jednakowoż i bardziej skomplikowane, aby się dało zamknąć w kluby wykoncypow. przez leaderów lwowskiego K. O. N. i całego szeregu pokrewnych mu i bratnich organizacyi. Chciałyby one widzieć je dziwnie zwężonem i jednokrotnem, gdzie przy budowaniu zapór i tam przeciwko Rusinom udałoby się może ukuć i takie pęta, któreby w sam raz nadały się dla ruchu wyzwoleńczego włościan i robotników.

Żywotności i rozpędu tym warstwom ludowym, które jedynie i wyłącznie mogłyby być oparciem polskości na kresach, Org. Narod Cieńskich i Głąbińskich — rzecz prosta — nie zapewnią.

Niech tylko ustaną anormalne stosunki wojenne, a potężna fala ruchu ludowego wzbierze żywiołowym pędem i na nic przydadzą się zaklęcia „katolickich“ robotników, obecnych także na zjeździe w osobie niejakiego p. Fapandy, wzywającego do krucyaty przeciwko wrogom ładu i porządku, jakimi są socyaliści i inni bezbożnicy

Organizacye Narod. pozostaną zaś i nadal jedną z licznych a nieudałych prób okiełzania życia narod. i społecznego i puszczenia go w te koryta, któreby jak najwięcej sprowadziły wody do… endeckiego młyna. BR. SK.

## Czescy socyaliści za pokojem z bolszewikami.

PRAGA. (Pat.) W niedzielę wieczorem odbyło się w Pradze w Domu ludowym wielkie zgromadzenie mężów zaufania partyi socyalistycznej, na którem uchwalono jednomyślnie rezolucyę, domagającą się zawarcia przez rząd czecho słowacki pokoju z Rosyą i nawiązania z nią stosunków gospodarczych.

—o—

## Program niedobitków Denikina.

KRAKÓW. Pat. Rad. z Paryża. Z Konstantynopola donoszą, że w Jekaterynodarze odbyło się zebranie delegatów z trzech dystryktów na którem Denikin przedstawił znaczenie wielkiego zwycięstwa, odniesionego nad bolszewikami nad Donem i rzeką Manyczem.

Cel walki z bolszewikami jest następujący: **Stworzenie niepodzielnej Rosyi,** autonomia w dystryktach kozackich, **centralny rząd rosyjski z reprezentantami okolic autonomicznych,** rozdanie ziemi wieśniakom i kozakom oraz zwołanie konstytuanty.

—o—

OTWARCIE WĘGIERSKIEGO ZGROMADZENIA NARODOWEGO.

WIEDEŃ. (Pat). BK. z Budapesztu. Zgromadzenie narodowe powitał prezydent ministrów Huszar. Naród węgierski w ostatnich czasach dużo przecierpiał z powodu słabości żywiołów mieszczańskich. Następnie postępował coraz bardziej zwrot na lewo, w końcu zaś znalazł się naród węgierski z powodu świadomej zdrady, nad brzegiem przepaści. Punktem przewodnim muszą być dwie zasady: ochrona chrześcijaństwa (burzliwe oklaski) i rozwój Węgier. W czasie rządów bolszewickich. — powiedział mowca — popadła część robotników w manię wielkości. Nie dopuścimy, aby choroba ta przerzuciła się także i na inne klasy (burzliwe oklaski).

—o—

KARABINY AUSTRYACKIE DLA POLSKI

WIEDEŃ. 15. lutego. Komunistyczne pismo wiedeńskie „Rothe Fahne“ zamieszcza na czele numeru informacyę, że 10. lutego na dworcu północnym w Wiedniu ładowano do wagonów pod nadzorem oficera misyi polskiej karabiny, przeznaczone dla Polski. Ilość ich wynosić miała 11.048 w cenie po 140 kor. za karabin. Broń ta została wysłana jako rekompensata za dostarczone przez Polskę środki żywności.

Organ komunistyczny atakuje ostro ministrów że dostarczają broni przeciw rosyjskiemu proletaryatowi.

W ostatnich dniach została „Rothe Fahne“ zawieszona. Pismo to w jednej odezwie użyło zwrotu, że rząd jest tylko kupką brudu na połach ubrania Ludendorffa.

—o—

WIEDEŃ JAKO WOLNE MIASTO.

WIEDEŃ, 14. lutego. (Kor. Bjur. Pr.) „Neue Wiener Tagblatt“ w artykule p. t. „Los Wiednia“ pisze o nowej propozycyi rozwiązania austryackiego problemu:

„Tutejsze koła polityczne żywo interesują się przebiegiem konferencyi, rozpatrującej kwestyę austryackiej konstytucyi. Poszczególni przewódcy wyrazili swoje zapatrywania, idące w tym kierunku, że najlepszem rozwiązaniem austryackiego problemu byłoby proklamowanie Wiednia wolnem miastem. Wiedeń stałby się przez to wspólnem centrum handlowem, jak również naukowem, a w interesie sąsiednich państw leżałoby wspieranie do pewnego stopnia tego niepolitycznego, gospodarczego, kulturalnego centrum. Wiedeń należałby do całego niepolitycznego świata, podczas gdy teraz jako milionowe miasto liliputowego państwa skazany jest na polityczną wegetacyę.

—o—

ZIEMIA DLA WYSŁUŻONYCH ŻOŁNIERZY.

LONDYN. 14. lutego. Rząd angielski uzyskał 200.000 akrów roli, którą przeznacza dla wysłużonych żołnierzy.

## Zbrodnie Wilhelma ostatniego.
### Nota koalicyi do Holandyi.

WIEDEŃ. (Pat). BK. z Londynu. Nota do Holandyi, zatwierdzona przez konferencyę ambasadorów z dnia 14. bm. opiewa: Mocarstwa nie mogą wyczekiwać utworzenia światowego trybunału celem pociągnięcia do odpowiedz. ta nośei sprawców katastrofy wojennej. Rząd holenderski zapewne nie zapomniał, że polityka i czyny człowieka, którego wydania mocarstwa się domagają, przyprawiły o śmierć około 10 milionów ludzi, które zostały w najlepszych swoich latach zamordowane; dalej, że ponosi on odpowiedzialność za kalectwo i utratę zdrowia trzy razy większej liczby ludzi; odpowiedzialność za zniszczenie milionów kilometrów kwadr. obszarów, gdzie dawniej pracowali ludzie spokojnie i szczęśliwie, odpowiedzialność za długi wojenne, które dochodzą do sum miljardowych, odpowiedzialność, że gospodarcze i społeczne istnienie wszystkich narodów doznało wstrząśnienia, i że zagrożone są klęską głodową i niedostatkiem. Wszystko to jest wynikiem strasznej wojny, której sprawcą był Wilhelm II. Państwa sprzymierzone nie mogą ukryć zdumienia, że w nocie holenderskiej nie ma ani słowa potępienia dla zbrodni byłego cesarza. Mocarstwa nie mogą ukryć przykrego wrażenia, które wywołała na nich odmowa Holandyi i żądają ponownego rozważenia kwestyi przez rząd holenderski.

PRZECIW OBOWIĄZKOWEJ SŁUŻBIE WOJSKOWEJ W AMERYCE.

BERLIN, 15. lutego. (WBK.) „Berliner Tageblatt dowiaduje się z Waszyngtonu, że senat odrzucił znaczną większością zainicyowany przez Wilsona wniosek aby wykształcenie wojskowe było obowiązkową nauką wszystkich obywateli republiki.

# Czy można stworzyć we Lwowie „miasto ogrodowe“?

Lwów, 17. lutego.

W czasach ogólnej nędzy aprowizacyjnej, znużenia i wyczerpania ludności, myśl udzielenia mieszkańcom miast miłej słonecznej ustroni, gdzieby mogli wytchnąć po pracy, oderwać się od troski codziennej i uzyskać realne korzyści w postaci jarzyn z własnego ogrodu — myśl taka dziś jest szczególnie aktualną.

Zagranica, jak wiemy, myśl podobną zdołała przeprowadzić już dawniej i zrealizować w sposób, przynoszący ludności istotne korzyści. W Darmsztadzie n. p. istnieją przepiękne „kolonie artystów“, gdzie rzesza pracowników intelektualnych, literatów, malarzy, rzeźbiarzy, oddaje się sielankowym zajęciom w ogródkach, w altanach zacisznych, wśród cienia i woni grządek kwietnych znajdując prawdziwe wytchnienie i ukojenie w znużeniu i przepracowaniu. Podobnież zrzeszenia robotnicze, urzędnicze i t. d. posiadają swe ogrody w Anglii, Niemczech, Francyi czy Ameryce a obok miast tworzą się całe dzielnice ogrodów i domków letnich.

Cóż dotąd u nas zrobiono w tym względzie? Są wprawdzie „działki“ tu i owdzie uprawiane przez ludność, jednak rzecz całą należałoby skierować na racyonalniejsze tory. Dotąd rozdawnictwo działek odbywało się systemem protekcyjnym, za pośrednictwem Związku Niewiast katolickich, co jest stanowczo błędną drogą.

Rzecz cała winna być oparta

**na zasadzie kooperatywy,**

jak to przyjęto zagranicą.

Projekt zorganizowania ogrodów dla zrzeszenia inteligencyi pracującej przedstawił niedawno prof. Kubik zaproszony na konferencyę z przedstawicielami prasy. Referent projektuje, by pozostawić wszystkie dotychczasowe ogrody działkowe ludności, która je dotąd uprawiała, ludności robotniczej, zaś dla proletaryatu inteligencyi miejskiej starać się o grunta na torze wyścigowym Cetnera. Grunta te dzierżawca odnajmował dotychczas za 2.500 K.

Prof. Kubik pragnie obszar ten, jako nadający się istotnie na cele ogródków uzyskać od gminy za cenę, jaką płacił dzierżawca i urządzić tu działki dla zrzeszeń inteligencyi pracującej, kooperatyw i t. p.

**Gmina m. Lwowa winna akcyi tej pójść na rękę** i ułatwić proletaryatowi miejskiemu, pracującemu fizycznie, czy też umysłowo, zdobycie ziemi na ogród i dom letni.

Jak wiadomo do gminy m. Lwowa należy wiele okolicznych folwarków i lasów o powierzchni przeszło 12.000 morgów. Inne najbliższe obszary, położone dokoła miasta, należą do różnych klasztorów i do kapituły.

Skąd zatem można otrzymać ziemię na ogrody robotnicze i na miasta ogrodowe, jeżeli gmina nie zechce zrozumieć swoich obowiązków i jeżeli nie znajdą się właściciele prywatni, którzy ofiarują ziemię na ogrody?

A jednak, jakże wiele jest wokoło nieużytków i ziemi leżącej odłogiem! Należy bezzwłocznie postarać się chociby o takie nieużytki, a gdy akcya będzie rozpoczęta, można ją będzie dalej rozwinąć.

Doniosłość i pożyteczność sprawy winna zrozumieć gmina m. Lwowa i

**ułatwić ludności uzyskanie ziemi,**

tak cenne usługi mogącej oddać w opłakanych dzisiejszych stosunkach.

Zebrani na konferencyi słuchali z zajęciem planów stworzenia kolonii ogrodniczej dla inteligencyi zawodowej na rozległych gruntach na torze wyścigowym Cetnera, widząc już w marzeniu „miasto ogrodowe“ we Lwowie, zalane potokami światła, tonące w zieleni bujnej...

Czy je zdołamy stworzyć? — okaże przyszłość.

---

*Obrazki bez retuszu.*

## Finale.

Przyszedł do nas ten gość straszliwy, z nieubłaganą, matematyczną punktualnością i wpadł w środek rozbawionego tłumu ludzi i kobiet, jak straszne memento, jak zły satyr w koło beztroskliwie pląsających nimf, jak obława policyjna do kawiarń lwowskich po 12-ej w nocy.

Głodnemi oczyma rozwydrzonego korsykanina, szukającego swego rywala, przebiegał straszliwy gość całą salę, aby odnaleść tego, komu śmierć pisaną była z jego ręki kierowanej przemocną siłą vendetty.

Umilkły tony zawrotnej muzyki, zamarł śmiech wykwitający na karminech ust kobiecych, zawisł w pół drogi puhar kryształowy wina, do ust niesiony i światło zbladło jaskrawe...

Straszliwy gość z twarzą koloru popiołu, szedł przez ogromną salę balową, rozpychając tłum barwny i zgiełkliwy kobiet pół nagich i mężczyzn, dyszących winem i chucią...

Kościstą ręką dostawał do zwisających ze stropu festonów i girland z kwiatów wielobarwnych uwitych i w strzępy je targał brutalnie, pod nogi je biorąc i depcąc...

Złośliwe uśmiechy, jak rzeźnik lwowski na widok obwieszczenia o karach za lichwę, podchodził straszliwy gość do kontaktów elektrycznych i światło skręcał płonące, na krzyki i lamenty niewiast płochliwych nie zważając...

Konopnym sznurem, zdjętym z bioder, grajków precz przepędził rzępolących i dopadł wreszcie szukanego rywala.

Rywal siedział na wysokim tronie złocistym, w frak strojny i biały plastron koszuli krochmalnej. Na piersi błyszczały mu gwiazdy brylantów szklanych i ordery państw egzotycznych, jaskrawe wstęgi wytańczonych zwycięstw i kwiaty sztuczne kłamanych uczuć.

Drgał cały na swym tronie złocistym i blady był, jak owe białe wstęgi orderów, za wytańczone zwycięstwa.

— Czego chcesz odemnie? — spytał straszliwego gościa.

— Życia twego, blagierze i uwodzicielu! — warknął napastnik.

— Może mnie bierzesz za kogoś innego? — skomlał błazen na tronie złocistym. — Jam przecież tylko Karnawał niewinny... Jam przecież tylko...

— A jam: Popielec! — zacharczał wściekle straszliwy gość, sztylet topiąc w piersi Karnawału. Struga wodnisto-różowej krwi buchnęła z rany i posadzkę balową zalała obficie, gdzie walały się confetti jaskrawe, coriandoli wiotkie, korki szampana, kwiaty zbrukane, ustniki papierosów i serca kobiet płochych zdeptane...

Poczem Popielec z najzimniejszą w świecie krwią, stanął na złocistym tronie, gdzie przed chwilą siedział strojny i władny Karnawał i popiół sypiąc na wymuskane łebki mężczyzn i nagie torsy kobiet, zawołał głosem właściciela lupanaru, do którego bramy policya się dobija: „Feieramt“, moi panowie!

— „Feieramt!“.

Raort

—o—

---

FELIKS HOLLAENDER. 80

# JEZUS i JUDASZ

tłóm. MARYA BIANKA.

(Ciąg dalszy).

W tym labiryncie pomyłek trudno się zoryentować. Jeżeli chcę sądzić na podstawie rozwagi, to wszystkie fakta przemawiają przeciw panu. Uczucie me jednak nie pozwala mi wierzyć w taką straszną zmianę u mego pełnego zapału szczerego przyjaciela. Chciałbym, by pan posłuchał mej rady. Jeżeli niesprawiedliwie wobec pana postąpiono, niech pan nie wyciąga z tego egoistycznych konsekwencyi. W tak ciężkim dla naszej partyi okresie jest konieczną często może zbytnia ostrożność. Wszelkie względy dla jednostki muszą ustąpić miejsca interesom całości. Bez wątpienia jest tu w tem pewien konflikt tragiczny i z pewnością wzruszający jest los takiego, który niewinnie pada ofiarą. Jeżeli pan, mój przyjacielu, jest w takim położeniu, nie rozpaczaj pan, stawiaj pan mężnie czoło przeciwnościom... może przyjdzie czas, że niewinność pańska wyjdzie na jaw a pańskie oskarżenia przeciw zamordowanemu Yttlowi znajdą skądinąd poparcie. Okaże pan to najlepiej, pozostając wiernym naszym ideom do ostatniego tchnienia. Życie nasze jest walką o byt... okaż się pan mężnym bojownikiem. Serdecznie żegnam pana. Wspominaj pan bez goryczy swego Gabryela Lohmeyera.

— Chodźże pan nareszcie. Lena i Guścia czekają już pół godziny na rogu ulicy.

To Höfke w paltocie i kapeluszu próbował wyrwać Trucka z jego ciężkiej zadumy.

A kiedy ten nie odpowiadał, dodał zrozpaczony prawie:

Karolu, czy pan nie słyszy? Dziewczęta niepokoją się pewnie.

— Szaloną mieliście myśl — zaczął nagle Truck — tak ni stąd ni zowąd aranżować wycieczkę na wieś i mnie do tego zmuszać. Skąd pan ma wogóle prawo do tego, czy sądzi pan, że jestem rzeczą z którą można robić, co się komu podoba? Niechże mi pan to z łaski swojej wytłómaczy — krzyczał — czy pan myśli, że moje płuca na loteryi wygrałem?

— Jeżeli nie ma pan ochoty do tej wycieczki, to zostań pan w domu — odparł Höfke — ale jeżeli sobie pan przypomina, umówiliśmy się...

— Niczego sobie nie przypominam, rozumie mnie pan? A któż panu powiedział, że chcę zostać w domu. Czy może chcecie się mnie pozbyć? — i dodał podejrzliwie — może panu to polecono?

— Kiedy pan będzie gotów ze swoją toaletą? — spytał spokojnie Höfke.

— Jeżeli mi pan nie będzie przeszkadzał, za pięć minut — i nagle bez powodu zaczął się głośno śmiać:

— Nie, ale z pana jest śmieszny człowiek, Höfke, nie bierz mi pan za złe... śmieszny człowiek.

Höfke wyszedł z pokoju. Na kurytarzu przystąpił do niego Silberstein.

— Jeszczeście się nie wybrali? — zapytał zdziwiony.

Höfke wzdrygnął się.

— Silberstein, tak się obawiam — wyjęknął — Nie spodziewam się niczego dobrego po tej wycieczce, on jest zupełnie zmieniony... Silberstein, mam wprost strach przed tą wycieczką. Odrzuć pan swoje skrupuły... i chodź pan z nami.

— Naprawdę, Höfke... nie mogę... nie jestem w stanie — jąkał się Silberstein — pan zna przecież przyczynę... ze względu na pannę Guścię — dodał ciszej. — Lecz właśnie po tej wycieczce spodziewałem się wiele dobrego dla naszego biednego przyjaciela, pragnę by ochłonął po tych strasznych przejściach.

— Wie pan, że dreszcz mnie przechodzi, kiedy sobie przypomnę, jak Lena z płaczem rzuciła się na szyję Guści i tylko te słowa powtarzała: „Zniszczyli go... mego Karola... zniszczyli go. Nie mogę zapomnieć tego wyrażenia. Jakie straszne oskarżenie w tych słowach, jaki ból! Ach Boże! — nie mógł mówić dalej, tak był wzruszony — zniszczyli go!

— Nie wywołuj pan wilka z lasu — przerwał Silberstein — jeszcze...

(C. d. n.).

## Endeckie surmy bojowe a sprawa pokoju.

Lwów, 17 lutego.

Wobec imponującej manifestacyi proletaryatu lwowskiego za pokojem na ostatniem zgromadzeniu w Filharmonii, na którem całokształt spraw naszej polityki zagranicznej i miejscowej omówiono szeroko i obszernie, dosyć niepokaźnie wypadł sejmik relacyjny posła Głąbińskiego odbyty w dniu wczorajszym w sali Sokoła Macierzy.

Przed gronem swoich endeckich wyborców musiał p. Głąbiński — rzecz prosta — odrzucić maskę bezpartyjności jaka tak trudno przylega do twarzy leadera enludecyi, a którą na gwałt trzeba było przywdziać na niedzielne i poniedziałkowe zebranie Org. N., by w długim a nie zbyt zajmującym referacie wystąpić w lwiej części tego referatu przeciwko tow. Daszyńskiemu i Hausnerowi w szczególności a socyalistom w ogólności za ich stanowisko wobec pokoju i wojny. Szczęście to dla mowy p. Głąbińskiego, że zacny ten poseł o „dwu twarzach" nie mógł dokonać cudu rozdwojenia się i uczestniczyć na zebraniu robotniczem wówczas kiedy musiał brać udział we wspomnianym zebraniu Org. N., gdyż byłyby odpadły liczne, zbyt liczne nawet dygresye w stronę socyalistycznych posłów uczenie ich patryotyzmu, zbijania ich twierdzeń, jakich jako żywo nie wygłaszali a z tem byłby odpadł powód i przyczyna tego zebrania. Bo na ogół biorąc i p. Głąbiński jak i tow. Hausner i Daszyński jest za pokojem z bolszewikami i tak on jak i oni są za przyłączeniem tych części ziem kresowych, które po temu okażą ochotę i wolę do Polski, tak on, jak i oni jest za jak rychlejszem wprowadzeniem plebiscytu w tychże ziemiach kresowych, tam gdzie wyłaniają się kwestye sporne.

Lecz gdy dwaj mówią rzecz tą samą nie jest to jednak to samo... tembardziej gdy szan. leader endeckiego stronnictwa, dając swoje placet na powyższe żądania, w tym samym wykładzie, żąda równocześnie i granicy Dmowskiego i granicy z 72 r. (drobnostka!) no i pozwala sobie na twierdzenia, że wojsko nasze płonie wyłącznie tylko żądzą walki i bitwy jak gdyby tylko nastrój wojska a nic więcej nie decydowało o zwycięstwie.

Sam p. Głąbiński płonie także żądzą boju i chciałby nawet nie drobnych potyczek czy walk pozycyjnych, ale wielkiej, jakiejś walki i przelewu krwi, aby świat się po raz niewiadomo który przekonał, że Polska żyje.

Dzielny strategik preponuje nawet bolszewikom plan działań operacyjnych; oto mają się zbierać nie w luźnych bandach i rozproszonych oddziałach ale w większych formacyach i w oznaczonych miejscach aby żołnierzowi polskiemu ułatwić zwycięstwo i zdobycie sławy.

Chcą więc pokoju czy wojny?

W tym chaosie poglądów i różnorodności wypowiedzeń się mocno biegiem wydarzeń zdetonowanych menerów narod.-dem. — nie zoryentuje się chyba człowiek powodujący się zdrowym rozsądkiem i logiką; chaos słów i bombastyczne tyrady, tembardziej o ile skierowane są słusznie czy nie słusznie — w stronę socyalistów zadowolą zawsze czytelników Słowa pol. i wyborców p. Głąbińskiego.

Przekonywać p. Głąbińskiego, że ani jedno z kwestyonowanych przez niego powiedzeń np. „o tem, że lud polski obstawać będzie tylko za granicą t. zw. Królestwa polskiego a wszelkim innym rozwiązaniom przeciwstawi energiczny protest lub o rzekomem zniechęceniu armii polskiej itp. nie miało zupełnie miejsca na robotniczym wiecu a mówiło się na nim rzeczy wręcz tamtym przeciwne, szkodaby czasu i atłasu, gdyż zbyt widocznem jest, że ma się tutaj do czynienia ze złą i przewrotną wolą.

O innych zagadnieniach, jak kwestya waluty Galicyi wsch. np. nie miał pan Gł. nic do powiedzenia ponadto — co jak sam oświadczył — i tak już jego słuchaczom było znanem.

Br. Sk.

## Z sądu wojskowego.

### O zbrodnię rozkradania majątku wojskowego.

Przed sądem wojskowym DOG. stanęli onegdaj por. Wiktor Witkowski i sierżant sztab. Braunstein recte Körber, oskarżeni o nadużycie władzy i stanowiska służbowego w ten sposób, że sprzedawali rozmaite rzeczy i materyały pochodzące ze zdobyczy wojennej a pieniądze uzyskane ze sprzedaży obracali na własną korzyść. Rozprawie przewodn. sędzia major Hecht oskarżenie wnosił prokurator major Orski, obwinionych bronili dr. Akser, Witkowskiego i dr. Pieracki, Körbera. Jako znawców psychiatrów powołano na wniosek obrony dr. J. Rothfelda i dr. Demionowskiego.

Wedle aktu oskarżenia obwinieni wysłani z ramienia referatu dla zdobyczy wojennych DOG. do powiatu rohatyńskiego dla wyśledzenia, zebrania i objęcia zdobyczy pozostawionych przez wojska austryackie, niemieckie, tureckie i ukraińskie, sprzedawali przedmioty wojskowe będące własnością państwa osobom trzecim. Uzyskanymi pieniądzmi wspólnie się dzielili, a na kwitach wydawanych chłopom, domagającym się potwierdzenia kupna, wyciskali pieczątki gminy okolicznej wsi.

W ten sposób nadużywali obwinieni swego mandatu służbowego i oszukiwali chłopów, by ze szkodą państwa zapewnić sobie źródło materyalnych dochodów potrzebnych im do życia nad stan. Suma pieniędzy pobrana przez oskarżonych przekracza kwotę 4000 K. Co do Körbera akt oskarżenia zarzuca mu nadto wprowadzanie w błąd władz policyjnych, urzędowych i gminnych przez przybieranie fałszywych imion i nazwisk.

Rozprawa rozpoczęła się przedwczoraj przesłuchiwaniem osk. Körbera, które trwało od g. 5—10 wieczór.

Wczoraj skonfrontowano osk. por. Witkowskiego z Körberem Körber robiący wrażenie człowieka nadzwyczaj sprytnego, zwala całą winę na por. Witkowskiego, tłumacząc się, że działał tylko z rozkazu porucznika.

Z zeznań świadków kpt. Hornunga i por. Wybranowskiego okazuje się, że Körber już przy Wybranowskim pełnił powyższą funkcyę. A kiedy Wybranowski chciał się go pozbyć gdyż nie pełnił należycie służby, wtedy Körber poza plecyma Wybranowskiego uczynił doniesienie na niego o różne nadużycia, które się okazały potem fałszywemi.

Następnie przewodniczący zaczyna badać Körbera, dlaczego wiedząc o nadużyciach Witkowskiego nie donosił go. Na to K. odpowiada że nie chciał oficera „zasypywać". Zapytany zaś czemu donosił Wybranowskiego, oskarżony zaczyna bałamutnie odpowiadać.

Z przesłuchania Hornunga i Wybranowskiego okazuje się, że poszkodowanym nie jest skarb państwa tylko osoby prywatne, wobec czego nie może być mowy o ustawie sierpniowej, uchwalonej przez Sejm polski która podobne zbrodnie karze śmiercią przez rozstrzelanie, a tylko o oszustwie, popełnionem na szkodę osób prywatnych.

Znawcy lekarze—psychiatrzy wydają orzeczenie, że osk. Witkowski jest osobnikiem możliwie anormalnym przeto do stanowczego orzeczenia potrzeba badania W. w zakładzie psychiatrycznym co najmniej przez 3 tygodnie.

Ponieważ masę osób poszkodowanych nie wezwano do rozprawy, a ponadto celem zbadania Witkowskiego w zakładzie psychiatr. — postawił prokurator wniosek łącznie z obroną na odroczenie rozprawy i ustalenie, czy faktycznie są poszkodowane osoby prywatne, czy skarb państwa.

Trybunał po naradzie uchwalił odesłanie aktów do sędziego śledczego z przyczyn podanych przez prokuratora i obronę z tem, że obaj oskarżeni pozostają dalej w więzieniu śledczem.

## Nowa taryfa obowiązuje we Lwowie.

Lwów, 18 lutego.

W sobotę odbyło się w prezydyum magistratu posiedzenie komisyi cennikowej, na którem po dłuższej dyskusyi, ustanowiono ceny targowe na niektóre artykuły pierwszej potrzeby. I tak: 1 kg. buraków ma kosztować 4 kor., brukiew 2 kor., ziemniaki 3 kor., cebula 25 kor., czosnek 20 kor., kapusta głowiasta 3·50 do 4 kor., kapusta kiszona 4·50 kor., kiel 10 kor., mleko świeże pełne litr 8 kor., zbierane 3 kor., jabłka wybierane 1 kg. 15 kor., kompotowe 10 kor., ser słodki 20 kor.. beczkowy 18 kor., masło deserowe 92 kor., solone 66 kor., jaja świeże 1·60 kor., konserwowane 1·40 kor.

Ceny te będą obowiązywać **od środy 18 b. m.** przeto publiczność, kupując te artykuły u wiejskich paskarek, winna przestrzegać podanych cen. Wszelkie nadużycia należy natychmiast zgłaszać u kontrolorów miejskich, urzędujących na placach targowych.

Jak nas informują, wkrótce będą ogłoszone ceny maksymalne i na inne wiktuały, a czas na to najwyższy, by zdziczenie tych morderców biednych i dzieci poskromić.

—o—

# Nowiny z dnia.

**Lwów, 18 lutego.**

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We środę 18 lutego o godz. 7 wieczór po raz 2 gi „Asystent“ kom. w 3 akt. G. Zapolskiej, w niezmienionej obsadzie.

We czwartek 19. lutego o godz. 7 wieczór po raz 3-ci „Eros i Psyche“ opera w 5 akt. L. Różyckiego w niezmienionej obsadzie.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA“ w sali „Casina de Paris“.

Program XIV. od poniedziałku 9-go lutego 1920 r codziennie o godz. 8-ej wieczór.

Część I. Romuald Gierasieński jako „Jankiel Trajlowicz, pokątny doradca“, Paulina Noskowska — piosenki liryczne, Anda Kitschman i Marek Windheim w swoim repertuarze. — Część II. „Kłopoty Pana Prezydenta“, wielka, aktualna satyryczno-polityczna rewja w 2 częściach pióra spółki autorskiej „Ki Zbi“. Udział biorą Marya Czajkowska, Anda Kitschman, Paulina Noskowska, Romuald Gierasieński, Karol Gros, Stefan Morski, Jerzy Rygier, Maryan Tarłowski, M. Windheim

W niedzielę 22. lutego o godz. 4-ej popoł. po cenach zniżonych: Powtórzenie programu XIII.: Część koncertowa i „Sen Salomona Pomeranca“ z R. Gierasieńskim w roli tytułowej

Bilety od godz 9—5 w składzie nut G. Seyfarta (ul. Akademicka 6) a od godz. 6 wieczór przy kasie teatru.

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

Bilety wcześniej w perfumeryi Stoinskiego ul. Legionów l. 1.

Sroda 18. lutego o godz. 7.30 wieczór przedstawienie składane z współudziałem członków „Młodej sceny“ na cel dobroczynny.

—o—

REPERTUAR SCENKI LIT. - SATYRYCZNEJ „WESOŁA WYDRA“ nad kawiarnią „Miraż w Pasażu Mikolascha:

Od 15-go do 23-go lutego Dyrektor M. Wojtaszek. „Śledztwo“, szkic W. Olszewskiego w 1 odsłonie w głównych rolach: Dwernicki i Neusser, „Jak w moskiewskim jarze“, sceny cygańskie, w solowych kreacyach Wojtaszek, Zielińska, Lilian, Brawurofi oraz gościnny występ Staruszkiewicza: „Chłopczyk i dziewczynka“, dyalog transformacyjny ze śpiewami i tańcami wykonują Wojtaszek i maseczka: „Dama w czarnem“, arlekinada w 1 akcie B. Bronowskiego, z Wojtaszkiem, Dwernickim, Lilian, Neusserem i Jusowiczem.

Początek o godzinie 9-tej wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni Akademickiej Hotel Europejski).

W niedzielę 29 b. m. w Sali Sokoła Macierzy „Benefis Wojtaszka,

—o—

REPERTUAR GAL. BIURA KONCERTOWEGO M. TUEKA.

We wtorek 24-go lutego: Matylda Lewicka, primadonna opery warszawskiej. 40—3

—o—

DAR NARODOWY DLA J. PIŁSUDSKIEGO. Powstały Komitety prowincyonalne w następujących miejscowościach: Kozienice — Prezes p. Wład. Witsowski. Kałuszyn — Burmistrz Arn. Lubowicki. Łowicz — Komitet tymczasowy. Białystok — Powstała szeroka organizacya powiatowa. — Przewodniczący, Prezes Rady Miejskiej p. E. Filipowicz. Chroberz gm. Pińczowski pow. Prezes Wójt gminy. Kielce — Komitet tymczasowy. Janów Lubelski — Prezes p. Starosta M. Sienicki.

Piotr Bielecki. tow. Sztuki drukarskiej, członek-inwalida Stow. Drukarzy lwowskich „Ognisko“, uczestnik powstania styczniowego w r. 1863, zmarł w naszem mieście w 72 roku życia. Pogrzeb odbędzie się we czwartek o godz. 9-tej rano. Cześć bojownikowi o Wolność Narodu.

PASKARZE w SUTANNIE. Szkody całemu społeczeństwu zwłaszcza na placówkach kresów wschodnich wyrządzają ludzie nieodpowiedni stojący na wyższych stanowiskach przez swe niegodziwe postępowanie. Szczególnie szkodliwi są ci księża którzy uprawiają paskarskie zdzierstwo. Takim duszpasterzem jest ks. Michalkiewicz proboszcz w Draganówce ad Tarnopol. Wyżej wymieniony ks. proboszcz dopuszczał i dopuszcza się wielkich nadużyć, w stosunku do swych parafian, a mianowicie: za pogrzeb od największego biedaka żąda i każe sobie płacić 300—500 K lub 1 ctn. metryczny pszenicy, żyta lub też innego zboża. Za mszę żałobną od 80—150 K podobnie za śluby i inne posługi kościelne. Każdy taki ceremoniał kościelny poprzedza targ, jak gdyby chodziło o sprzedaż krowy lub świń na jarmarku. Najwyższy czas, aby władze duchowne i polityczne wglądnęły bliżej w praktykę takich osobników i ukróciły ich samowolę.



Z MUZYKI. Koncert Matyldy Lewickiej primadonny opery warszawskiej, śpiewaczki obdarzonej zdaniem fachowców najpiękniejszym głosem w Polsce, odbędzie się we wtorek 24 bm. Artystka najwybitniejsza u nas przedstawicielka „belcanta“ wykona okazały program złożony z popisowych aryi operowych Wagnera, Verdiego i Masseneta oraz szeregu pieśni Beethovena, Schuberta, Brahmsa, Wolfa, Karłowicza, Różyckiego, Szymanowskiego, Szopskiego i Niewiadomskiego. Audycya p. Lewickiej będzie niewątpliwie dzięki wysokiej umiejętności śpiewaczej artystki jedną z najpiękniejszych produkcyi wokalnych bieżącego sezonu. Akompaniuje kapelmistrz Dr. Artur Rodziński. Bilety do nabycia u Seyfartha.

CZYJ WÓZ. Na widok żołnierza pol. Gruszki zbiegł pewien wojskowy w ul. Grodeckiej pozostawiając na łasce Bożej wóz zaprzężony w jednego konia. Na wozie znajdowało się 50 kg. mąki i 6 osi do wozów. Konia z wozem oddano pod opiekę komisaryatowi II dzielnicy.

KTO zgubił zegarek w sobotę w sali ratuszowej na zgromadzeniu pracowników gminnych, niech się zgłosi do adm. „Dziennika“.

PODWYŻSZENIE CEN dzienników wiedeńskich. Wszystkie pisma wiedeńskie ogłaszają komunikat, że z powodu zwiększonych kosztów wydawnictw podnoszą od 16 bm. cenę prenumeraty.

O CZYSTOŚĆ W HOTELACH. Z polecenia Min. Zdrowia, komisya sanitarna pol. ostatnio zarządziła rewizye w hotelach przy ul. Furmańskiej. Zamknięto tu hotel „Pod złotym niedźwiedziem“ z powodu brudu, zaś hotele „Pod Lwem“, „Romania“ i „Alstera“ polecono niezwłocznie odrestaurować. W hotelu „Pod Lwem“ odkryto mleczarnię prowadzoną bez uprawnienia i nie odpowiadającą wymogom sanitarnym.

SPRYTNA KRADZIEŻ. W Banku Przemysłowym, w czasie podpisywania pożyczki wojennej skradziono hr. Stefanowi Badeniemu z kieszeni 8 banknotów po 10 tysięcy kor. Po stwierdzeniu kradzieży bank zamknięto a przybyły kom. pol. Stojków, wraz z Sochą i Zobolewiczem przeprowadzili u obecnych rewizyę osobistą, lecz bez skutku.

„SOCYALIZACYA i RADY ROBOTNICZE“. Pod tym tytułem opuściła świeżo prasę broszura pióra znakomitego socyologa Karola Kautsky'ego w tłómaczeniu Fr. Dorskiego. Nakład Ludowego Tow. Wydawniczego we Lwowie, ul. Sykstuska l. 21. Odsprzedawcom Opust. Broszura ta w cenie po Mk. 2· — (drugi nakład) do nabycia w Administracyi „Dziennika Ludowego“.

## Lloyd George o pokoju z bolszewikami.

W angielskiej izbie gmin podczas debaty nad mową tronową Lloyd George wywodził:

Europa nie zdoła odbudować się, jeżeli będzie pozbawiona środków pomocniczych, których może dostarczyć Rosya. Jest widoczne, że Rosyi nie da się zwyciężyć bronią, nawet gdyby wszystkie państwa kresowe chciały wziąć udział w wojnie. Ani Francya, ani Stany Zjednoczone, ani Anglia nie mogą ponosić kosztów.

POZOSTAJE TEDY ALTERNATYWA ZAWARCIA POKOJU Z ROSYĄ SOWIECKĄ.

Tutaj atoli musi się mieć na względzie kwestyę, czy Rosya zechce zrezygnować z swego barbarzyńskiego postępowania i czy rząd bolszewicki nawrócił się do zasad cywilizacyi.

Handel może być odpowiednim środkiem, by Rosyę przyprowadzić do rozumu. Handel położy kres okrucieństwom i zdzierstwu, jakiemu zabunkowym rządom bolszewizmu.

HANDEL JEST NAJLEPSZYM ŚRODKIEM, ABY ROZSZERZAĆ CYWILIZACYĘ.

Zresztą Europa nie może obejść się bez pomocniczych środków Rosyi, która przed wojną dostarczała 1/4 część ogólnego zapotrzebowania zboża. Ilość dostarczonego przez Rosyę zboża wynosiła 5 milionów tonn. Te cyfry mówią dość wyraźnie. Podczas gdy we Francyi, Anglii i Włoszech rośnie drożyzna, a w Europie środkowej panuje głód, spichrze rosyjskie są przepełnione. Ale z Rosyi nie dostanie się zboża, śląc wojska w kraje rosyjskie.

CZŁONKOWIE Ludowego Tow. Wydawniczego zechcą się zgłosić po odbiór swoich książeczek udziałowych w administracyi „Dziennika Ludowego“ zaś należący do Związku pracowników kolejowych u sekr. Związku, p. Budzickiego, ul. Grodecka 69, parter.

# Urząd walki z gazetami zamiast z paskarzami

## czyli

## Zatrute ciastka.

Nie było zdaje się jeszcze wypadku, by jaki Urząd w oficyalnym komunikacie stwierdzał urzędownie, że nie cieszy się zaufaniem ludności. Rekord ten należy do urzędu walki z lichwą i spekulacyą we Lwowie, który wszystkim pismom nadesłał tego rodzaju komunikat. Swoją drogą, że gdyby pod komunikatem tym nie było podpisu Naczelnika urzędu, możnaby myśleć, że chodzi o złośliwą mistyfikacyę, lub że komunikat ten dostał się do pism codziennych, zamiast — w Szczutka.

Oto brzmienie tego komunikatu:

„W niektórych lwowskich dziennikach pojawiła się w ostatnich dniach notatka uwłaczająca powadze i dobrej sławie Urzędu walki z lichwą i spekulacyą. Zarzucono mianowicie, że urzędnicy Urzędu rozebrali między sobą (!) 2000 ciastek w jednej lwowskiej cukierni, że nie ogłasza się komunikatów o czynnościach Urzędu, oraz nie informuje się ogółu, co się dzieje z towarem skonfiskowanym i na jaki cel idą wymierzone grzywny. Rozsiewanie takich plotek, bez sprawdzenia w tut. Urzędzie ich prawdziwości, nie jest wskazanem (!) i zmniejsza zaufanie ludności miasta Lwowa, którem się Urząd dotychczas nie cieszy“ (Patrz wtorkowy „Kurjer Lwowski).

Do wspomnianego wyżej rekordu przybywa drugi; zdawałoby się bowiem, że niemożliwem jest zmniejszenie tego, czego niema. - a jednak z zaufaniem do Urzędu walki z lichwą to się właśnie stało, jak to stwierdza znowu urzędownie komunikat.

„Nie chcąc pozostawić bez odpowiedzi tych artykułów oświadczam, co następuje: nieprawdą jest jakoby urzędnicy rozbierali między sobą ciastka, konfiskowane, gdyż ciastka te rozdzielowuje się kolejno Szpitalowi polowemu na Technice, stacyi pomocowej na głównym dworcu towarowym, Gospodzie żołnierza polskiego przy ul. Kilińskiego, bursie im. Boberskiej, Grunwaldzkiej, Kościuszki, Kołu Matek (?) Gimnazyum III. i Gimnazyum VIII. oraz innym instytucyom humanitarnym, które zgłosiły się i chcą ciastek tych użyć dla żołnierzy lub młodzieży szkolnej.

Instytucyom, które mają za cel wychowywać małe dzieci nie przydziela się ciastek, a to z obawy, ażeby nie uległy zatruciu, gdyż nie znamy ingredyencyi z jakich ciastka te składają się.

Informować ogółu o całej akcyi tut. Urzędu, oraz co się dzieje z towarami skonfiskowanymi nie można, dla braku funduszów przeznaczonych na ten cel“.

A więc, ludności miasta Lwowa, może przecież nabierzesz trochę choćby zmniejszonego zaufania do Urzędu, skoro przeczytasz powyższy ustęp i dowiesz się z niego, że: urzędnicy nie rozbierają ciastek skonfiskowanych między siebie, ani

NIE PRZYDZIELAJĄ ICH MAŁYM DZIECIOM, A TO Z OBAWY ZATRUCIA,

gdyż nie znają ingredyencyi, z jakich ciastka te się składają. (Oto są skutki, gdy urzędnicy Urzędu walki z lichwą nie mają odbytej praktyki w zawodzie cukierniczym!). Natomiast niebezpieczeństwu zatrucia przez ciastka o nieznanej ingredyencyi ulegają kolejno: 1) żołnierze chorzy w szpitalach, 2) żołnierze podróżujący, 3) żołnierze w gospodach 4) młodzież z burs, a na końcu 5) młodzież posiadająca matki. Kolejność powyższa jest bardzo rozumnie pomyślana i wskazuje na troskliwość Urzędu z jaką

NARAŻA NA ŚMIERĆ WSKUTEK ZATRUCIA

PRZEDEWSZYSTKIEM MNIEJ WARTOŚCIOWE JEDNOSTKI.

A zatem naprzód idą na śmierć żołnierze, a potem młodzież (jako rokująca nadzieje na przyszłość), a między temi dwoma kategoryami idą naprzód słabsi tj. tacy, którym trucizna prędzej dojedzie końca (po co mają się długo męczyć!) a zatem z pośród żołnierzy naprzód chorzy; potem zmęczeni podróżą, a dopiero w braku takich, mniej odpornych, żołnierze przebywający w gospodach, a więc trudniej poddający się zatruciu; reś z pośród młodzieży naprzód wychowańcy burs jako mniej odporni, a potem przebywający pod opieką matek, jako posiadający odporniejsze organizmy. Dopiero na końcu przychodzą inne humanitarne instytucye, o ile się zgłoszą z chęcią poddania żołnierzy lub młodzieży zatruciu.

Pomyśl sobie człowieku, — o czem pewnie dotąd nie myślałeś — że wszystko to czyni Urząd w twojem własnym interesie, albowiem konfiskując ciastka chroni ciebie od ich spożycia i zatrucia „nieznanemi ingredyencyami“.

„Informować ogółu o całej akcyi tut. Urzędu, oraz co się dzieje z towarami skonfiskowanemi nie można, dla braku funduszów przeznaczonych na ten cel“.

A zatem co do całej akcyi i co do innych towarów musi ludność dla braku funduszów poprzestać na domysłach; odsłonięty jednak rąbek tajemnicy co do akcyi z ciastkami daje mniej więcej pojęcie o akcyi co do innych towarów. Niezawodnie zatem także co do innych skonfiskowanych towarów zależy akcya podobnie jak przy ciastkach od tego, czy ingredyencye tych towarów są znane urzędnikom, czy też nie i od tego zależy zapewne, czy rozbierają je między sobą, czy między siebie, czy też rozdarowują je kolejno, oczywiście także z zachowaniem pewnego planu i bacząc troskliwie, by ludność przez konsumcyę tych towarów ewentualnie nie ucierpiała.

Do działalności urzędu walki z lichwą jeszcze wrócimy, gdyż zwrócił on uwagę na siebie swą karygodną bezczynnością, a powyższym komunikatem dowodzi, jak humorystyczną jest instytucyą.

—o—

## O hygienie kobiet i dziecka.

Drugi odczyt prof. Groera na ten temat odbył się staraniem Uniwersytetu Ludowego ub niedzieli w sali P. P. S. w Rynku l. 8. Słuchaczami byli członkowie stow. „Praca“, mężczyźni i kobiety, przeważnie zaś kobiety: dozorcowe, żony rębaczy, służące, posługaczki itp. Prof. Groer ma niezwykły dar popularnego przedstawienia rzeczy. Toteż z przyjemnością i zajęciem słuchało się tego nader pięknego i pożytecznego dla szerokich warstw nieuświadom. w tej materyi. Wszak nawet w średnich klasach dzisiaj jeszcze hygiena, pierwszy i zasadniczy wymóg rozwoju fizycznego społeczeństwa, nieznaną jest, a kobiety tak wobec siebie jak i wobec dzieci postępują jak to przykazały jeszcze praprababki nasze.

Przedstawił prelegent hygienę kobiety ciężarnej, szczególnie w ostatnich miesiącach ciąży, w czasie połogu i karmienia dziecka, oraz hygienę niemowlęcia, od chwili przyjścia na świat aż do ukończenia pierwszego roku życia.

Wykład nagrodzono szczerymi oklaskami, poczem już po odejściu prof. prelegenta odbyła się krótka nad odczytem dyskusya.

I tu podnieść warto fakt znamienny. Pierwszy głos zabrał tow. Bosy, człowiek zaledwie czytać umiejący, a ze sztuką pisania zdaje się zgoła niezaznajomiony, a świetne jego przemówienie mogłoby było pouczyć niejednego inteligenta, któremu ciasno i „nieodpowiednio“ w organizacyi robotniczej.

Tow. Bosy wskazał, że czysta, niezmieszana z namiętnością polityki i agitacyi nauka, oraz praktyka lekarska żądają tego wszystkiego, czego żąda robotnik w walce klasowej o poprawę swego bytu materyalnego i dlaczego równouprawnienie polityczne jest koniecznością.

Czystość, dobre odżywianie, powietrze, nie pracować w miesiącach ciąży i pierwszych po połogu, słońce, bielizna i odzież odpowiednia!! Śliczne rzeczy, zrozumieliśmy wszyscy, że to potrzebne, z wdzięcznością przyjmujemy rady uczonego i przyjaciela ludzkości.

Ależ wszystko to redukuje się do sprawy wyższej płacy, umożliwiającej sprawienie tych pieluszek, gum, pudrów, tej bielizny dla matki; do krótkiego dnia roboczego i ochrony matki i dziecka; do sprawy tanich, wygodnych mieszkań z słońcem, powietrzem, łazienką itd., do całego obszaru społecznej polityki i ochrony społecznej robotnika i robotnicy.

Tow. Bosy zakończył mniej więcej temi słowy: że odczyt taki spokojny, uczony, piękny, wykazujący co koniecznem jest, aby pokolenia zdrowe były, aby klasa robotnicza nie zeszła do charlactwa, działa wbrew woli prelegenta rewolucyjnie.

Prelegent swym pięknym wykładem popiera żądanie nasze i zato nauce należy się wdzięczność. Oto w prostych słowach były wywody tow. Bosego, które zaimponować mogły człowiekowi, nie wiedzącemu, jak na rozwój umysłowy, na rozwój poglądu na świat i rzeczy wpływa myśl socyalistyczna. Tow. Bosy długie lata stoi już w organizacyi. Jest rębaczem, ciężka walka o byt od małego dziecka nie pozwoliły mu uczyć się. W organizacyi już nauczył się czytać. Jest przekonanym socyalistą a przemówienia jego odznaczają się zawsze głęboką myślą i ukochaniem idei.

## Afery oficerów państw zachodnich.

Rzym przed swym upadkiem szalał i tonął w zgniliźnie moralnej. Podobnie i obecny ustrój kapitalistyczny wyhodował milionowe zastępy zwyrodniałych indywiduów, które oszustwem lub zbrodnią zdobywają złoto, majątek, by za cenę krwi i nędzy mas nadużywać rozkoszy i życia. Wiadomą jest rzeczą, że goście zachodni wykorzystując w państwie naszem korzystny dla siebie kurs waluty, wykupują wszelkie rzeczy potrzebne, „szmuglują“ je przez granicę i sprzedają z wielką korzyścią chociażby we Francyi. Podobnych faktów wykryto masę, sprawą tą zajmował się już Sejm, lecz trwa to, jak widzimy i dalej.

Ostatnio w Boguminie aresztowano por. franc. Montreu, który pewnemu bankierowi stale stąd wywoził złoto. Niedawno miał przewieść tam złota wartości miliona marek, lecz on wraz ze złotem i ze swą „narzeczoną“ zamyślał uciec. Na zlecenie banku ujęto ich razem i osadzono w areszcie. Podobnie „walczył“ na froncie i kapitan Soulier, który prowadził nielegalne transakcye z pneumatykami automobilowymi nabywając je z mętnych źródeł. I tego ujęto wraz ze wspólnikami. Do wszelkich nieczystych sprawek podobnego pokroju rycerzom przemysłu nie brak gotówki bo pobierają ze skarbu polskiego 11 do 14 tysięcy marek do rangi kapitana. W czasie gdy Niemcy okupowali Ukrainę, pisma satyryczne rosyjskie podawały ryciny na której rysowano, jak całe wagony mąki i tp. rzeczy odwożono do „Vaterlandu“, natomiast Niemcy na samolotach importowali mody, damskie kapelusze i t. d. Zdaje się, że przy tych stosunkach i nas podobna ilustracya będzie wkrótce bardzo aktualną.

—o—

# Ameryka ma już dość Europy.

Projekt bezpośredniego lecz i czynnego udziału Ameryki w Lidze narodów jest już ostatecznie pogrzebany. Również niema prawdopodobieństwa, by Stany Zjednoczone obecnie włożyć chciały większe sumy pieniężne w Europę celem dopomożenia jej do odbudowy.

Przed rokiem spodziewano się, że wojna rozbudzi duchową energię Amerykanów, że naprawi zło, wynikające ze zbyt szybkiego rozwoju materyalnego ostatniej generacyi, a ponadto, że stopi obce żywioły. Zdawało się, że St. Zjednoczone wkroczą tryumfalnie do spraw świata zajmując naczelne miejsce wśród narodów handlowych i biorąc na siebie rolę dominującą w odbudowie między-narodowej.

Ale dzisiaj atmosfera jest zgoła inna. Refleksy wojny skomplikowały raczej zamiast uprościć życie narodowe, rasy cudzoziemskie bynajmniej się nie zamerykanizowały. W tym kierunku pisze korespondent „Timesów“ z Waszyngtonu:

Irlandczycy dokładają wszelkich starań, aby zawikłania ze swej wyspy macierzystej (z Irlandyi wprowadzić do polityki amerykańskiej. Niemcy amerykańscy nie ustają w podziemnej, tajnej robocie, by wyleczyć Amerykę z anglosaksonizmu przez zastrzykiwanie jej swej „kultury“.

Roosevelt nie żyje; Wilson jest już tylko cieniem swoim, a żadna z partyi nie ma takich pleców, by włożyć mogła ich płaszcz. Stąd pochodzi popularne wezwanie, by poprzeć kandydaturę na prezydenta Hoovera.

To, czego żąda kraj — to administracya, któraby rozwiązywała własne jego zagadnienia i znacznie, bardzo znacznie zredukowała wydatki państwowe.

Większość Amerykan sądzi, że po wysłaniu tylu ludzi dla dopomożenia do zwycięstwa w wojnie, po odegraniu w niej takiej wybitnej roli przez udzielenie ogromnych pożyczek i zasiłków Ameryka spełniła w zupełności swoje obowiązki na zewnątrz i że teraz powinna uregulować swoje własne sprawy.

Nie interesują ich rosyjscy bolszewicy lecz czerwoni we własnym kraju; nie dbają o sytuacyę ekonomiczną w Europie lecz myślą o ratunku przed bankructwem własnych dróg żelaznych.

—o—

# Żywcem pogrzebany.

**Ostatnie słowa kreślone ręką nieszczęśliwego.**

Przed niedawnym czasem znaleziono w głębokościach kalifornijskiej kopalni węgla trup górnika, który przez spadające gruzy został odcięty od świata zewnętrznego i żywcem pogrzebany. Ręka nieszczęśliwego trzymała jeszcze kurczowo kawałek papieru, na którym były skreślone poszczególne fazy cały tydzień trwającej walki jego ze śmiercią. Dziennik zawiera następujące wstrząsające zapiski:

6. października. Koniec się zbliża. Powiedzcie mojej żonie, że umieram bez lęku. Jednak jest to straszne, kończyć żywot jak mysz w łapce. Teraz niech się dzieje wola Boża! 7. października. Jestem głodny, zimno mi i znoszę okrutny ból. Czemu nikt mi nie pomoże? Prawdopodobnie jeszcze nikt nie wie, że się tu znajduję. Męka ta długo trwać nie może. 8 października. Żyję jeszcze. Ale mróz przejmuje mię i jestem tak wyczerpany. Ludzie, pomóżcie mi wreszcie! Przebaczam moim wrogom. Jak pięknym wydaje mi się teraz świat. Śmierci, gdzie jesteś? 9. października. Dlaczego o mnie zapomnieliście? Siły mię coraz więcej opuszczają. Powoli żegnam się z życiem. Cobym dał za kropelkę wody! 10. października. Koniec mój już nie daleki. Już nie cierpię tak bardzo, i uspokoiłem się. Śmierć wydaje się mi słodką i nie boję się jej. Wkrótce poznam swoją tajemnicę. 11. października. Jest to już ostatnia noc. Spokój się zbliża. Żegnajcie!

Nieszczęśliwiec nędznie zginął z głodu i pragnienia, albowiem nikt nie przeczuwał, że się znajduje w kopalni. Przypadkowo dopiero odkryto jego trupa.

MASŁO Z DANII — DLA AMERYKI!

W „Frankfurter Zeitung“ czytamy: Nowojorski korespondent doniósł pewnemu angielskiemu pismu, że w Ameryce wyrażają ogromne zdziwienie z powodu przywozu 150.000 funtów duńskiego masła, jak również zawiadomienia, że wiele innych jeszcze okrętów ze środkami żywności z Europy znajduje się w drodze.

Amerykańskie magazyny przepełnione są środkami żywności (w okręgu nowojorskim znajduje się na składzie 20 mil. funtów masła, podczas gdy w r. 1919 było tylko 12.) które przeznaczone są na europejski rynek, a nie zostały wysłane dlatego, że Europa poprostu nie jest w stanie płacić według wysokiego kursu amerykańskiej waluty. Te ceny ściągają znów duński eksport do Ameryki, wskutek czego Europa głoduje; albowiem chęć zysku duńskiego kupca chciałaby znaleźć zaspokojenie w „grubych“ amerykańskich cenach. A tymczasem nadmiernie rozrasta się nędza walutowa gdyż duńskie ceny dla krajów najsłabszych na kontynencie pod względem waluty dorównują amerykańskim. Jest to zupełna anarchia w stosunkach gospodarki światowej, idąca śladem nędzy walutowej.

# Estonia, Rosya i Polska.

W Polsce mało bardzo słyszeliśmy dotychczas o Estonii. Mowa o niej jest dopiero od czasu, gdy wzięła udział w konferencyi helsingforskiej i zawarła pokój z Rosyą sowiecką.

Niedawno bawiący w Warszawie przedstawiciel estońskiego ministerstwa spraw wojskowych kap. Junkur, udzielił korespondentowi „Kuryera Polskiego“ następujących informacyi co do obecnego stosunku Estonii do Rosyi i przyszłych jej odnosin do Polski:

Zawarcie pokoju było dla Estonii nieuniknioną koniecznością. Nie dlatego, bynajmniej, aby była zagrożoną. Wojska estońskie wysunęły się po za granice swej ojczyzny, z bolszewikami walczyły zawsze zwycięsko.

Dwie próby poparcia Judenicza zakończyły się niepomyślnie. Estonii groził zalew uzbrojonej zdemoralizowanej i zgłodniałej tłuszczy uciekających wojsk Judenicza. Tylko wielkiemu męstwu i patryotyzmowi swych wojsk, zawdzięcza Estonia że udało się jej z temi skromnemi środkami któremi rozporządza, internować „czudo-bogatyriej“ Judenicza i zabezpieczyć swe granice od nawalnicy żołdactwa sowieckiego.

Gdy ostatnio wojska estońskie wkraczały na terytoryum rosyjskie (bynajmniej nie w celach zaborczych, a wyłącznie w celu niedopuszczenia do walk na terytoryum estońskiem), rząd sowiecki poprosił o zawarcie rozejmu, poczem rozpoczął rokowania pokojowe, w których trakcie przyjął wszystkie warunki Estończyków, zgodził się nawet na wypłacenie 15 milionów rubli w złocie kontrybucyi.

Estonia, widząc, że cele swe osiąga w zupełności, zgodziła się na zawarcie pokoju. Przed propagandą bolszewicką zabezpieczyła się w ten sposób, że ustanowiła dwudziestowiorstowy pas neutralny, na którym przebywać ma prawo tylko straż pograniczna w ilości najwyżej 40 ludzi na każdej wiorście. Żadne stosunki dyplomatyczne, handlowe, ani pocztowo-telegraficzne nie zostały jeszcze nawiązane.

Wkrótce zostaną nawiązane stosunki handlowe między Estonią a Polską. Przyda się to nam bardzo, jeśli się zważy, że Estonia jest obecnie bodaj jedynym państwem, posiadającym tak znaczny nadmiar papieru, iż wywozi go nawet do Łotwy, Finlandyi i Szwecyi, mimo, że i tam papieru nie brak. Wywóz do Polski jest czasowo jeszcze niemożliwy, gdyż drogą lądową odbyć się nie może (brak wagonów i szerokich tor), a żegluga między Gdańskiem a Rewlem jest jeszcze nieuregulowana. Gdy to się stanie, stosunki handlowe między Polską a Estonią niewątpliwie przyjmą znaczne rozmiary, tembardziej, że Estonia obecnie już prowadzi ożywiony handel nawet z odległą Anglią. Korzystanie z portów estońskich: Rewla, Hapsala, Pernowy, Arensburga i Portu Bałtyckiego będzie zapewnione dla Polski.

—o—

# Związek polskich przemysłowców naftowych.

Celem zapobieżenia przejścia reszty kopalń nafty w ręce obce utworzony został „Związek polskich przemysłowców naftowych“, do którego należą przedsiębiorstwa naftowe, których większość kapitału jest w rękach Polaków, oraz Polacy pracujący w przemyśle naftowym.

Związek został założony jako stowarzyszenie z ograniczoną poręką w którem wysokość udziałów jest proporcyonalna do wartości przedsiębiorstwa. W razie sprzedaży objektu naftowego przez członka stowarzyszenia obcym, bez uprzedniego udzielenia „Związkowi“ prawa pierwokupu, następuje wykluczenie członka ze „Związku“ a udział przepada do funduszu rezerwowego. Mimo tak ostrych postanowień statutu nadspodziewanie wielka ilość osób zgłosiła swe przystąpienie do Związku. Dowodzi to, iż zrozumiano nareszcie, iż wszystkiego sprzedać i iść na służbę u obcych nie należy.

Na Walnem Zgromadzeniu odbytem dnia 10. lutego b. m wybrano Radę nadzorczą składającą się z następujących osób:

1) Franciszka Bruggera, 2) Władysława Długosza, 3) Władysława Dunikę de Sajo, 4) Dra Alfreda Kohla, 5) Zygmunta Lewakowskiego, 6) Romana Lossowa, 7) Dra Antoniego Müllera, 8) Inż Kazimierza Neymana, 9) Inż Władysława Szaynoka, 10) Inż Stanisława Szczepanowskiego, 11) Inż. Maryana Szydłowskiego, 12) Inż Maryana Wieleżyńskiego.

Uchwalono polecić Radzie nadzorczej, by przedłożyła władzom państwowym następujące postulaty:

1). Związek polskich przemysłowców naftowych skupiający większość polskich przemysłowców naftowych i spółek, w których kapitał polski stanowi większość, jest instytucyą, którą władze państwowe powinny popierać i powierzać jej czynności, mające na celu rozwój polskiego przemysłu naftowego.

2). Przydzielenie polskim przemysłowcom odpowiedniego kontyngentu eksportowego produktów naftowych celem uzyskania walut zagranicznych na zakup materyałów technicznych dla umożliwienia szerszej działalności polskich firm. Przeprowadzenie techniczne interesu powinien ująć w ręce Związek, który powołał by do współpracy polskie firmy handlowe.

3). Aby zapewnionym został natychmiastowy zbyt bieżącej produkcyi i to przez wykonanie uprawnienia rządu odnośnie do objęcia na rzecz rządu nietylko całego uzbieranego zapasu ropy czystych producentów, oraz przez wykonanie uprawnienia rządu co do przydzielania rafineryom ropy i to jedynie w tej wysokości, jaką faktycznie przerabiają.

Zarządzenia te mają mieć na celu usunięcie spekulacyjnego zapasu ropy gniotącego rozwój przemysłu a zarazem stworzenie podstawy dla walutowo-eksportowych transakcyi rządu. Spowoduje to zarazem rafineryę do pilnego wyzyskania swej zdolności przeróbczej.

4). Polecić Radzie nadzorczej podjęcie starań u Rządu, by w działach handlu produktami naftowymi, prowadzonych przez Rząd zapewnione, było współdziałanie techniczne, ewentualnie i finansowe polskich firm naftowych.

## Różne.

SMUTNY OBJAW CZASU. W ostatnich dniach popełniono w Wiedniu kilka samobójstw, których przyczyną była nędza głodowa. Pewien terminator zabił się dlatego, że od dłuższego czasu nie mógł najeść się tak, aby nie czuć głodu. Inny wyskoczył z okna czwartego piętra, lękając się ostatecznej nędzy. 72-letnia kobieta powiesiła się z obawy, że będzie musiała niebawem umrzeć śmiercią głodową.

**Olbrzymie kradzieże w składach wojskowych we Francyi.** Dziennik amerykański „Chicago Tribune“ donosi z Paryża, iż w składach wojskowych w okolicy Paryża dokonano kradzieży ponad 5 milionów franków wartości. Kradzieże odbywały się nocą, a były do tego stopnia zorganizowane, że używano do nich automobili

ciężarowych. Skradziono wiele oliwy, gazoliny, narzędzi, a jednej tylko nocy 200 tysięcy koców. Dotychczas aresztowano 400 osób, wmieszanych w te sprawy.

Lista winnych. Według listy winnych, wręczonej Niemcom, Anglia domaga się wydania 100 osób, Francya 334, Włochy 29, Belgia 334, Polska 53, Rumunia 41, Południowa Słowiańszczyzna 4.

## Z teatru literacko-art. „Czwórka“.

Programy „Czwórki“ są miłą atrakcyą dla żądnych rozrywki i pragnących się uśmiać, szczerym, zdrowym śmiechem.

Nic więc dziwnego, że sympatyczna i stylowa salka „Casina“ zapełniona jest co wieczora po brzegi publicznością, darzącą wykonawców huraganem oklasków.

Z nowo zaangażowanych sił wybijają się na pierwszy plan pp. Noskowska, Gros i Czajkowska.

P. Noskowska dysponuje miłym i dźwięcznym głosem o szerokiej skali, który daje jak najpomyślniejszą rękojmię na przyszłość. — Jedynie dykcya szwankuje, nad którą p. Noskowska koniecznie popracować musi.

Także pp. Gros i Czajkowska są cennymi nabytkami dla scenki o wysokich aspiracyach artystycznych.

„Great atraction“ wieczoru, stanowią gościnne występy Romualda Gierasieńskiego. — Znakomity ten interpretator ludzkich śmieszności, daje niezrównane typy o wystudyowanej do mistrzowstwa masce i dykcyi rzadko napotykanej.

Marek Windheim i Anda Kitschman, cieszą się jak zwykle niekłamaną sympatyą widowni i swoimi piosenkami potrafią rozruszyć nawet najbardziej zatwardziałego mizantropa.

W doskonałej rewji pt. „Kłopoty Pana Prezydenta“ — spółki autorskiej Ki Zbi, święcą satyra, dowcip i humor tryumfy.

Oryginalny pomysł, doskonałe podkłady muzyczne, dowcipny wiersz i staranna reżyserya, składają się na arcymiłą całość rewjatki, która długo zapewne nie zejdzie z afisza.—

Akompaniuje z talentem i znajomością rzeczy p. Jurkiewicz.

Jedno, co można zarzucić, to stanowczo za długie antrakty. (w. r.)



Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.